

Elżbieta Olszak

Czasem też dyrektywnie – jakie są granice korzystania z podejścia niedyrektywnego?

Dwa nurty w pedagogice dyrektywny i niedyrektywny powodują u przyglądających się wychowaniu emocjonalne skrajności. Nie dziwi mnie to. Każdy chcąc być kompetentny zagląda do słownika pojęć i z zadowoleniem czyta interpretację nurtu niedyrektywnego. Pozytywne emocje budzi opis relacji pomiędzy wychowywanym i wychowującym, jej głęboko humanistyczny charakter.

Dyrektywność, interpretowana jako agresywna dominacja, budzi negację. Z czym się nie może zgodzić współczesny wychowujący? Z jakością interakcji w wychowaniu. Charakter interakcji pomiędzy wychowywanym a wychowującym nie może być agresywny. W żadnym z nurtów nie można pozwolić na restrykcje, brak kultury, styl władzy i przymusu, mowę agresji czy nienawiści, obojętność. Oczywiście pragnę wyjaśnić, że agresywna dominacja jest w pedagogice przeszłością. Przymus i nietolerancyjność, radykalizm, sztywność i dogmatyzm to cechy niedopuszczalne we współczesnym wychowaniu i jeśli nawet dowiadujemy się o agresywnej dominacji to nie jest to programowe założenie metody czy stylu pedagogicznego tylko co najwyżej objaw intelektualnej pustki i braku kontroli emocji wychowującego. Wszyscy uczestnicy interakcji, a są nimi dziecko, rodzice, wychowawcy i nauczyciele, rówieśnicy, dziennikarze i politycy, sąsiedzi i współuczestnicy każdej życiowej sytuacji wychowywanego, powinni przejawiać pozytywne emocje, zachować zasady humanizmu, kultury, tolerancji i szacunku. W sferze **relacji** pomiędzy wychowankiem i wychowującym **nie ma granic** dla niedyrektywnego nurtu wychowania.

Przedstawiciele nurtu niedyrektywnego wychodzą z propozycją wdrażania niezależności oraz braku kierowania w relacjach pomiędzy wychowawcą a wychowankiem co z założenia ma przynieść pozytywne skutki w procesie wychowawczym. Pragnę rozważyć te propozycje analizując podstawowe idee nurtu niedyrektywnego

1. Samourzeczywistnianie pojmowane jako stały bodziec do rozwoju całości potencjału i zdolności człowieka. Potencjał – to czym dysponuje człowiek wymaga rozwoju. Niemowię nie może o niczym decydować bo jeszcze nie nauczyło się samodzielnie realizować swoich potrzeb. Podobnie osoby w każdym wieku z deficytem osobistego potencjału bez różnicy z jakiego powodu ten potencjał został ograniczony czy utracony. **Granica w korzystaniu z niedyrektywnego nurtu dotyczy przygotowania człowieka do samourzeczywistniania.** Zadaniem wychowującego jest **nauczyć** podopiecznego **spełniania potrzeb** zgodnie z etyką społeczną.

Najlepsze środowisko dla rozwoju tworzy w tym okresie styl **autorytatywny** (wzajemny). Opiera się on na miłości i szacunku wobec dziecka oraz na trosce o realizację jego potrzeb, a równocześnie **wymaga podporządkowania pewnym zasadom**. Dzięki uzyskanej bliskości z dzieckiem rodzice sprawujący kontrolę nie są spostrzegani jako ograniczający, ale jako pełni troski opiekunowie. Do prawidłowego przebiegu rozwoju dziecka potrzebne są równowaga oddziaływań otoczenia, mądra swoboda i rozsądne ograniczenia.

Dlatego granicę niedyrektywności stawiam w wychowaniu dzieci we wczesnym okresie ich rozwoju. Kształtowanie człowieka wymaga tworzenia w nim świadomości dobra i zła, zasad postępowania w sytuacjach społecznych, świadomości swoich kompetencji. Dziecko nie przeczytało o filozoficznych koncepcjach stylu życia, nie zna dziesięciu przykazań, nie posiada kompetencji do samodzielnego poznawania i studiowania zasad etyki. **Rodzice są przewodnikami** dziecka: sprawują kontrolę, ale darzą dziecko ciepłem; stawiają wyraźne granice, ale są otwarci na potrzeby dziecka; dają dziecku maksymalną swobodę, ale wyznaczają jasne wymagania i obowiązki; przyzwalają na samodzielność, ale udzielają minimalnej koniecznej pomocy.

Jest to styl, w którym pojęcie agresywnej dominacji charakterystycznej dla dyrektywności zastąpiono dominacją nieagresywną charakterystyczną dla asertywności – stanowczości.

Granice niedyrektywności stawiam w edukacji i wychowaniu osób z niepełnosprawnościami i wskazuję zastosowanie wspomnianego autorytatywnego podejścia. Ograniczenia intelektualne, deprywacja odbioru bodźców z powodu niepełnosprawności, problemy poznawcze osób z zaburzeniami neurologicznymi lub psychicznymi powodują zmniejszenie szansy na samodzielne poznanie zasad, tworzenie systemu wartości, nawiązywanie prawidłowych relacji społecznych. Prowadzenie wychowanków przez mentora, którym może być rodzic, siostra i brat, nauczyciel, wychowawca, terapeuta, lekarz itp. powinno być zaplanowane i celowe, kierowane, etyczne i podmiotowe. W rehabilitacji zachować należy proporcję pomiędzy pokierowaniem a swobodą. Uczymy samodzielności, dajemy kompetencje, ćwiczymy mięśnie i funkcjonowanie mózgu, korygujemy zachowania nieprawidłowe, uczymy zachowań społecznie akceptowanych czynimy to w **procesie celowym, zaplanowanym, zaprogramowanym, podporządkowanym wymaganiom**. Nie stosujemy restrykcji, kar, niekulturalnych form kontaktu społecznego, agresji i ograniczania samodzielności. Metoda behawioralna daje możliwość kształtowania zachowań społecznych i edukacji osób z poważnymi deficytami z zachowaniem pełnego humanizmu.

2. Autonomia oraz współzależność społeczna jako całkowita zdolność a także wolność przy podejmowaniu decyzji przez człowieka. **Wolność** podejmowania decyzji przez człowieka posiada granicę wyznaczoną przez potrzebę wolności drugiego człowieka. Nie można w wychowaniu doprowadzić do zachowań anarchistycznych. Załóżmy, że moglibyśmy pozwolić dziecku na wszystko, żadne granice nie byłyby potrzebne. Co wtedy stałoby się z bezpieczeństwem uczestników interakcji? Doświadczenie lat siedemdziesiątych XX wieku pokazało, że wychowanie bez ograniczeń generowało dużo zachowań problemowych i w konsekwencji łamało linię życiową dziecka. **W tej sferze stawiam granicę niedyrektywności.** Kierowanie zachowaniem **przez wymaganie** by dzieci myły zęby, odrobiły pracę domową, zostawiały towary w sklepie na półkach czyli przestrzegały wymagań bez względu na to, czy im się podobają czy nie. Osiągnięcie takiego celu wymaga zastosowania konsekwencji czyli uczenia następstw podejmowanych decyzji. Gdyby wszyscy wychowujący stosowali naturalne konsekwencje, czyli korzystali z naturalnych następstw trudnego zachowania, takich jak naprawienie spowodowanych szkód, popełnialiby mniej błędów i podejmowane przez nich decyzje miały by zawsze etyczny wymiar.

Dlatego **nie mogę w pedagogicznym działaniu zrezygnować** z wpływania na podopiecznego przy pomocy **wzorców osobowych, autorytetów** godnych do utożsamiania się z nimi i ich naśladowania a także **asymilacji** przez wychowanek wartości, nie rezygnując z obarczenia go współodpowiedzialnością, kiedy jest na to przygotowany.

Nie mogę zrezygnować z planowania programów oraz celów wychowawczych przez szacunek dla wychowanek w całkowitej jego akceptacji.

Nie mogę wycofać się z zastosowania mechanizmów konformizacji postępowania, ale nie przy pomocy stosowania represji, jestem im zdecydowanie przeciwna, ale przez uczenie i wykorzystanie osiągniętych efektów kształtowania osobowości w dalszych etapach życia człowieka. Zasadę stosować należy jak tylko wychowanek będzie gotowy, bez względu na wiek, do stosowania samooceny, samokontroli i samokontroli indywidualnych zachowań poszczególnych osób.

Nie zaakceptuję tezy, że proces wychowawczy, terapeutyczny dziecka, z uwagi na przyjęcie z góry założonych standardów rozwojowych oraz wzorów osobowego wzrostu jest swego rodzaju aktem przemocy. Jest dla mnie narzędziem pracy, podpowiedzią do wdrażania programów usprawniania, kształtowania zgodnie z możliwościami i potrzebami wychowanek z zachowaniem szacunku dla podopiecznego i pełnej odpowiedzialności za osiąganie efektów zastosowanych programów. Jestem za traktowaniem osoby, o której potencjał i kompetencje oraz etykę zadbało w procesie wychowawczym, jako całkowicie odpowiedzialnej za swoje czyny oraz samą siebie a także akceptowanie jej dokładnie **taką, jaką jest,** aby na tej podstawie w sposób spontaniczny wchodzić z nią w interakcje i likwidować niekorzystne dla rozwoju i nauki bariery.

Jestem za pedagogiką otwartą na możliwości ludzkie, za wykorzystaniem metody ofert, z których młodzież ma możliwość a nie obowiązek skorzystać. Wskazane jest by wychowawcy pełnili funkcje facylitatorów tj. osób pomagającym wychowankowi pobudzić jego indywidualne siły rozwojowe. Osoba wychowawcy powinna zdawać sobie sprawę, że każda jednostka jest wyjątkowa, żyje we własnym niepowtarzalnym otoczeniu społecznym dlatego też powinna udzielać pomocy wychowawczej swemu podopiecznemu w formie oferty, propozycji. Wychowawca jest czujnym i mądrym obserwatorem by uwzględnić prawo do samodzielności i nieingerencji w życie wychowanka i odpowiedzieć na każdy sygnał prośby o pomoc.

Akceptuję i wdrażam do praktycznej realizacji zasady pedagogiki niedyrektywnej w odniesieniu do środowiska szkolnego. Pragniemy **eliminować zależność administracyjną** typu uczeń-nauczyciel na korzyść rzeczywistego partnerstwa oraz swobodnego od dominacji **porozumiewania się**. Znaczy to tyle, że dorośli powinni znajdować się w przestrzeni wychowanka ale przy jednoczesnym zachowaniu takiej odległości, aby nie ingerować bez jego zgody w osobowość i nie przekraczać przestrzeni osobistej. Uczeń – wychowanek ma poczuć, że Szkoła jest jego i dla niego. Można nauczać i uczyć się w różnych miejscach i w różnym czasie, w różnym towarzystwie. W takiej szkole rodzice nie są problemem lecz partnerami a nauczyciel wykorzystuje współczesną technologię informacyjną i wszelkie źródła wiedzy. Współcześnie poszukujemy dróg do osiągnięcia w społeczeństwie konsensusu pomiędzy obowiązkami i prawami, formami przestrzegania praw człowieka by czuł się wolny i szczęśliwy ale i bezpieczny. Pragniemy by dziecko było samodzielne i kreatywne a jednocześnie w lęku o jego życie, zdrowie i przyszłość stosujemy w wychowaniu postawy nadopiekuńcze. Szukamy i to jest ważne a najważniejsze - korzystajmy z efektów poszukiwania. Jestem usatysfakcjonowana, że mogę w tych poszukiwaniach współuczestniczyć.